Nr. 5.

PRZEWODNIK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok IV. *Doświadczaj a co dobre dzierż.* 1840.

Mowa jenerała Bugeaud.

Słysząc często, jak obcy, a nawet ziomkowie nasi, opowiadając swoje podróże, wysoko wynoszą cywilizacyą innych krajów, wydaje nam się, nam, którym okoliczności ledwo kawałek własnéj ziemi zwiedzić pozwoliły, iż tylu jesteśmy otoczeni trudnościami, że mimo największéj usilności i pracy, nigdy obcych przewyższyć, a nawet dosięgnąć niepotrafimy. W handlu, w przemyśle chętniéj jeszcze tego pierwszeństwa ustępujemy; ale kiedy nam, do roli i miecza zrodzonym, dowodzą, że w rólnictwie nawet z innymi rónać się niemożemy, wtenczas już sami o sobie wątpić zaczynamy i wszelką chęć do pracy tracimy. Czytając niedawno mowę jednego z najsławniejszych rólników francuzkich, jenerała Bugeaud, jasny w niéj dowód znalazłem, że rólnictwo francuzkie nie wyżéj od naszego stoi; że z temi samemi, co i my, niedogodnościami, muszą walczyć rólnicy francuzcy; że lud ich ani bogatszy, ani oświeceńszy, ani przemyślniejszy. Przyłączam tu tłumaczenie téj mowy, sądząc, że na każdym toż, co i na mnie, zrobi wrażenie, to jest, że wszystkim dowiedzie, że ani kraj, ani lud nasz, w niczém od innych pośledniejszy, i że byleśmy je tylko rozwijać chcieli, znajdziem w obudwóch żywioły wszelkiéj pomyślności.

Przyjaciele moi!

Dziesięć już lat temu, jak panowie (les Messieurs) tego obwodu, którzy was kochają i jak własnych braci uważają, cierpiąc nad tém, iż ciężką waszą pracę płody ziemi tak mało wynagradzały, zgromadzili się w celu, aby was oświecić i pracę waszą korzystniejszą dla was samych uczynić. Mimo to, jedyna prawie korzyść, którą z swego stowarzyszenia się dotąd odnieśli, jest ta, że słowami przy-

najmniéj nie sprzeciwiacie się już naszym naukom, nie mówicie już: to się na nic nie zda; róbmy, jak ojcowie nasi robili; przyznajecie nawet, że uprawa traw i warzyw dobrą jest rzeczą, ale na nieszczęście! czyny wasze niezgadzają się z waszemi słowami; moc nałogu wstrzymuje was i niepostępujecie. Spotykamy wprawdzie niekiedy małe kawałki koniczyny, sporku, lucerny; ale te ledwo większe od waszych prześcieradeł. Nie mogą więc one wywrzeć wielkiego wpływu na wasze rólnictwo; nie mogą wystarczyć na podwojoną ilość waszego inwentarza; a do tego właśnie dojśćby wam trzeba, gdyż podwajając ilość waszego inwentarza, podwoilibyście wasze dochody. Ale brak wam odwagi, aby zaniechać starych nałogów; nie umiecie się przezwyciężyć. Tak czynicie, jakby z tysiąc lat przynajmniéj mieliście żyć, i tylko żółwim postępujecie krokiem.

Życie jest krótkie, spieszyć się trzeba, aby je dobrze użyć i niezostawiać całéj pracy naszym dzieciom i wnukom. Choćbyście téż i najbardziéj pracowali, dosyć im jeszcze roboty zostawicie. Postępujcie więc teraz, kiedy już wątpić nie możecie o skuteczności sposobów, którycheśmy was nauczyli. Dziesięć lat temu mogliście się wachać, ale dzisiaj, kiedy wszystko już dowiedzione doświadczeniami i przykładami, które codziennie widzicie, nie powinniście się niczego obawiać. Powiększcie o trzy i cztery razy sztuczne wasze pastwiska; szczególniéj przykładajcie się do uprawy warzyw, gdyż bez nich o chowie bydła myśleć nawet niemożna. Nie radzę ja wam, abyście zaniechali uprawę kukurydzy; jest ona bardzo użyteczna, szczególniéj w latach nieurodzaju pszenicy; ale radzę wam, abyście przestrzeń obsiewaną zmniejszyli; zmniejszony wysiew niekoniecznie sprzęt zmniejszy, gdyż staranniéj koło tego ziarna pracując, równy, a nawet większy sprzęt mieć możecie.

Nieobawiajcie się pomnażać waszych inwentarzy, gdyż one są źródłem wszelkiego postępu. — Słyszałem niektórych z was mówiących, że gdybyście wiele inwentarza chowali, kupcówby na niego niebyło. Wielka to jest omyłka. Francya corocznie za 50, albo 60 milionów, bydła od obcych kupuje. Czemuż pieniądze te za granicę wypuszczamy? — Oprócz tego, potrzeba mięsa we Francyi, wraz z dobrém mieniem ludu się wzmaga. Wy sami nawet, przyjaciele moi, jeżeli rad moich posłuchacie, nie będziecie musieli się ograniczyć na kawałku mięsa w zapusty i w dwa albo trzy uroczyste święta; ale ile razy sprzedacie w mieście cośkolwiek z dobytku waszego, który coraz większy mieć będziecie, wrócicie do domu z kawałkiem mięsa, którego wraz z rodzinami waszemi użyjecie.

Dotąd niemówiliśmy wam wcale o udoskonalonych narzędziach rólniczych. Baliśmy się, aby was nieodstraszyć, zanadto naraz żądając; zalecaliśmy tylko uprawę traw i warzyw, jako główną podstawę wszelkich ulepszeń; ale dziś mogę już powiedzieć wam, o ile dobry pług wpływa na wszystkie rośliny. Rok przeszły, który był bardzo suchy, powinien wam był dać uczuć wszelkie niedogodności waszéj uprawy. Kukurydza i kartofle wasze nie udały się, bo ziemia ani dość równo, ani dość głęboko poruszoną nie była.

Wasz pług jest najgorszy, jaki tylko być może; podobien bardzo do tego, którego Beduini w Afryce używają. Drapie tylko ziemię na dwa, albo trzy cale głęboko, a między każdą skibą zostawia kawał nieporuszony ziemi. Jakżeż chcecie, aby kukurydza, kartofle i buraki, które ziemi głęboko poruszonéj potrzebują, mogły obfite wydawać plony; szczególniéj

w latach tak suchych, jak zeszły. Oprócz tego pług wasz męczy równie ludzi, jak bydło; kładziecie się nań, aby go w ziemi utrzymać; mocujecie całe wasze ciało, a szczególniéj ręce, i bydłu podwójną zadajecie pracę. Starajcie się więc o lepsze pługi; dwa wam tu na wzór przedstawiamy; sprobujcie je obydwa, a potém wybierzcie. Ale dawnych waszych narzędzi zatrzymać niemożecie; musicie robić postępy, aby być szczęśliwszymi i synów waszych zatrzymać w szlachetném waszém powołaniu. Opuszczają oni was często i idą do miast, innego szukając stanu i przyjemniejszego życia. Źle oni robią, gdyż staranie, któreście o nich mieli w dzieciństwie, i troskliwość, którąście ich zawsze otaczali, powinnyby w nich wzbudzić tyle wdzięczności i przywiązania, aby wam w starości oddawali też same usługi, których od was w dzieciństwie doznawali.

Nieusprawiedliwiam ich postępowania, ale je tłumaczę nędzą, zlaną potem, którą ciągle widzą w domu rodziców. Uprawiajcie więc lepiéj waszą rolę; pokażcie im, iż z pracą i dobre mienie przychodzi, a nie będą już mieli powodu rozłączania się z wami. I czemużby was mieli opuszczać, aby iść do miast na rzemieślników. Nie pogardzam ja rzemiosłami, bo wszystkie stany są użyteczne, a tém samém szanowne. Pomagają sobie jedne drugim i są sobie nawzajem pomocne, a nawet niezbędne.

Rzemieślnik robi mnóstwo przedmiotów, których rólnik potrzebuje, a których sam sobie zrobić niemoże; rólnik odpłaca swoim dobytkiem, bez któregoby się rzemieślnik obyć nie mógł. Panowie wam są także użyteczni; czytają za was książki, gdyż mają do tego więcéj czasu i sposobności; a jeżeli w nich coś użytecznego dla was znajdą, zaraz was tego uczą, i używają swego rozumu i swoich pieniędzy, aby wspierać rólnictwo i rzemiosła. Żadnéj więc niechęci do nich mieć niepowinniście; sąto bracia, którzy innemi drogami do tego samego dążą celu.

Ale porównajmy korzyści zatrudnień rólnika z temi, które rzemiosła przynoszą, aby po wsiach zatrzymać tych, którzyby chcieli przenieść się w ciasne naszych miast ulice.

Rzemieślnik musi być nader oszczędny, aby sobie na stare swoje lata jakikolwiek sposób do życia zapewnić. Oszczędność ta tém trudniejszą dla niego, iż ciągle ma przed oczyma rozrzutność i zbytki wszelkiego rodzaju. Jeżeli zachoruje, wszelki zarobek dla niego ustaje, i musi żyć z dawniéj oszczędzonych pieniędzy. Dzieci w pierwszych latach w niczém dopomódz mu niemogą, a gdy podrosną, musi się z niemi rozłączyć i wysłać je z niemałym kosztem w dalekie strony, dla nauczenia jakiegokolwiek rzemiosła.

Rólnikowi przeciwnie oszczędność nietylko staje się łatwą, gdyż w odosobnioném jego życiu rzadko mu się nadarza sposobność wydatku, ale nawet przymusową, bo niemając kredytu, dochodów swoich naprzód trwonić nie może. Podczas jego choroby, nawet zboże mu się wygrawa, cielęta i jagnięta się lęgą, warzywa rosną. Dzieci nie są mu ciężarem, ale owszem pomnażają jego bogactwo. Skoro tylko chodzić umieją, pasą bydło; a gdy dorosną i już są zdatni do pługa i kosy, wyręczają starych swych rodziców.

Nieraz wielcy panowie nawet zazdroszczą cnotliwemu i porządnemu rólnikowi, który mając w domu obfitość i zboża i bydła, widzi rosnące w koło siebie dzieci, wnuki, a często i prawnuki. Jest on duszą całéj téj familii i prawdziwym patryarchą. Oto jest sposób życia, do którego dojść możecie, czyniąc postępy

w rólnictwie. W téjto nadziei dzisiejszy dzień obchodzimy; aby go uczcić, wziąłem dziś najpiękniejszy mój mundur, abyście zrozumieli, jak szanowne jest wasze powołanie. I jest téż szanowane; deputowani, ministrowie, książęta, król, zajmują się nim bardzo; i z ich to darów poczęści, rozdawać będziemy nagrody tym, którzy największe zrobili postępy.

Potém, przyjaciele moi, pójdziecie i wy także obchodzić to święto, które po dniach niedzielnych, świątecznych i imieninach żon waszych, najuroczystsze dla was być powinno; zabawcie się przystojnie, a jeżeli który z was ma co pieniędzy, niechże ich w karczmie nie wyda, ale niech kupi wina i mięsa, a zamiast coby miał sam zbytkować, pożywi przyzwoicie całą rodzinę.

Miotła rozłogowa (Fioringras).

Agrostis stolonifera.

Wiecha ściešniona, gałązki okółkowate, plewa wewnętrzna od zewnętrznéj dwa razy mniejsza, kielichy na grzbiecie szerokie, języczek podługowaty, źdźbło u spodu rozłogowe. (Jundził.)

Niemasz zapewne rólnika, posiewającego mały nawet kawałek ziemi, którýby z całą usilnością nie dążył do wydobycia z niéj jak największéj ilości nie tylko zboża i warzywa, ale nawet słomy, siana i tego wszystkiego, co tylko służyć może do wyżywienia, pomnożenia i polepszenia inwentarza jego. Siano bez zaprzeczenia jest tem, co pomnaża i ulepsza chów inwentarza; a ten nawzajem wpływa na coraz większą produkcyą ziemi. Te oczywiste prawdy, a nie inne powody, zwróciły uwagę w wieku naszym myślących gospodarzy na sztuczne i naturalne łąki; — zajęto się ich poprawą, zalewano je, zatapiano, a po licznych doświadczeniach, ujrzawszy skutki nadzwyczajne, wprowadzono w bieg praktyczny systematyczne zraszanie łąk, zawisłe od ludzi, nie od pory roku lub przypadku.

Dziś, jeżeli jeszcze litosném okiem spoglądamy na łąki, sobie samym i Opatrzności zostawione, które z położenia swego mogłyby być zwilżane; to zapewne nie pochodzi z nałogu zastarzałych przesądów, opierających się nowościom; ale raczéj z innéj jakiéj okolicznéj przyczyny, lub braku funduszów. Są jeszcze, oprócz tu wymienionych, inne naturalne łąki, które całkiem prawie osuszone, utracają najszlachetniejsze gatunki roślin dla braku wilgoci, a ztąd oczywiście i sprzęt siana corocznie zmniejszać się musi; już temu złemu za pomocą zraszania trudno zaradzić, jeżeli w górze łąki niemasz wody, któréjby w miarę potrzeby użyć można. Niepoprawi ich właściciel nawet przez nawóz, bo coroczne zmniejszanie się paszy, pociąga za sobą i ubytek stopniowy mierzwy, która zaledwie wystarczy na konieczne potrzeby roli. Łąki więc, stratę a nie korzyść gospodarzowi przynoszące, lepiéj poorać i uprawiać pod zboże, jeżeli ich skład ziemi jest do tego zdolnym; jeżeli zaś są torfiate, murszate lub piasczyste, najwłaściwiéj będzie, obrócić je na nowo na łąki, i obsiać miotłą rozłogową.

Z dwóch obszernych artykułów, umieszczonych w numerach 12 i 15 r. b. dziennika: Börsen-Nachrichten, w Szczecinie wydawanego, pokazuje się, iż już od lat kilku w Pomeranii skierowano uwagę na miotłę rozłogową, i jéj uprawą się zajęto. Miotła rozłogowa jest to jakaś szczególniejsza roślina, nielubi ona, jak inne, tych pleców, coby ją zasłaniały od wiatrów; tych opiekunów i protektorów, coby ją zacieniali przed promieniami słońca, a żyli i wzrastali jéj kosztem, to jest: nielubi, żeby ją siano z jakimkolwiek zbo-

żem, lub trawą; nie cierpi wśród siebie stojącéj wody, i lodu przykrywającego ją w zimie; ale lubi rość sama z swym rodem. Lubo w pierwszych początkach rośnięcia słabym jeszcze trawkom dokuczą niekiedy wiatry i upały; za pierwszą jednak przyjazną porą przychodzą do sił, i na wszystkie strony z pośpiechem się krzewią. Miotła rozłogowa rośnie na każdym gatunku ziemi, począwszy od najspojniejszéj gliny, aż do piasku prawie latającego, mającego jednak cokolwiek w spodnim pokładzie wilgoci, na zakwaszonych torfach i murszach, byleby tylko na nich czasami nie zatrzymywała się woda. Rozumie się samo przez się: że na lepszéj ziemi rośnie bujniéj, i obfitszy wydaje sprzęt, ale i na piasczystéj, zbiorem podwójnym gospodarzowi wynagrodzi nakłady. W naszym kraju rośnie w wielu miejscach pojedyńczo, na pagórkach łąk i miedzach, lecz właściwą jéj ojczyzną, są piasczyste brzegi morskie, gdzie, nie lubiąc sąsiedztwa innych traw, jak się wyżéj powiedziało, zadarnia sama jedna obszerne przestrzenie. Zielona lub na siano ususzona, jest pożywnym, smacznym i zdrowym pokarmem, czego najlepszym dowodem, że ją z chciwością rogacizna i owce pożywają. Gospodarz, mający zamiar tę roślinę pielęgnować, winien rolę pod jéj siew przeznaczoną, oczyścić z pérzu, nasienia chwastów, i korzonków innych roślin trwałych: a na jakimkolwiek gatunku ziemi będzie siana, musi być przed zimą zorana, na wiosnę dobrze uprawiona i spulchniona, im rychléj, tém lepiéj. Miotła rozłogowa siać się powinna w środku Marca, lub na początku Kwietnia na rolę, bronami żelaznemi zrównaną, w dzień pochmurny, bez wiatru, żeby równo padało ziarno. Wysiewa się na morgę magd. 3 funty; więcéj jest szkodliwie, bo się krzewić nie może; nie przykrywa się ziemią ani za pomocą bron, ani grabi, ani nakoniec walca, boby się przez nię puszczające delikatne kiełki przebić niemogły, ale się zostawia na wierzchu, a pierwszy deszcz spadły połączy je z ziemią. Siew w Maju jest nienajlepszy; już w ten czas zbyt wielkie gorąca utrudzają wzrost słabych trawek, szczególniéj na torfach i murszach, które im chciwiéj przyjmują wilgoć, tém łatwiéj nie ledwie się całkiem wysuszają. Gdybyśmy n. p. chcieli nieporosłe pagórki na łąkach obsiać tą trawą, to wtedy trzeba je w jesieni na 8 cali głęboko rydlem skopać, kładąc zawsze darnę na spód; przez zimę tak mróz zkopaną powierzchnię rozłoży, że ją żelaznemi grabiami lub bronami na pėł zpulchnić można; po czém się zasiewa sposobem, jak już wyżéj powiedziano.

Jeżeli zaś zamyślamy starą łąkę, na któréj już mało co trawy rośnie, obsiać miotłą rozłogową, to ją trzeba w pierwszym roku na jesień zorać, na wiosnę roku drugiego zasiać owsem, po sprzęcie na jesień podorać, na wiosnę roku trzeciego starannie uprawić, i na nawozie warzywo zasadzić; to przez całe lato troskliwie okopywać i chwasty niszczyć; od czystości bowiem roli zależeć będzie na wiosnę, w przyszłym czwartym roku, pomyślny siew trawy rozłogowéj. Na ziemi czystéj wznijdzie równo, i bez przeszkody rość i krzewić się będzie; w nieczystéj i chwasty razem z nią rość będą, te ją z szerokiemi liśćmi zacienią i zaduszą, jeżeli jéj w pomoc nieprzybędzie gospodarz. W pierwszym przeto roku po zasiewie, mieć ją trzeba w szczególniejszéj opiece, i wyrywać jakie tylko pokażą się chwasty. W końcu miesiąca Czerwca dochodzi wysokości dwóch cali, zaczyna się rozkładać i cień sobie robić. W środku Września wzrasta do cali 12.; jestto czas, w którym się kosi i suszy na siano. W pierwszym zaraz roku jéj

siewu, daje zbiór obfity siana, w drugim roku już jest w całkowitéj wegetacyi. Następnych lat ma wydawać morga magdeburgska 25—50 centnarów siana, a to w miarę gorszéj lub lepszéj ziemi, na któréj rośnie, i nie masz podobno tak złéj, wyjąwszy piasek latający, na któréjby miotła rozłogowa nie mogła być przynajmniéj dwa razy do roku koszona. W drugim roku po ostatnim zbiorze, można puścić owce na posieczysko; bydło rogate wtenczas dopiero, gdy się darń usadzi i tak ustali, że racice nie zostawiają na niéj wyraźnych śladów.

Miotła rozłogowa, zkoszona na siano, suszy się jak inne trawy; uważać tylko trzeba, żeby się siano w kupkach nie zagrzało, bo łatwo tęchnie, a wtenczas niechętnie je inwentarz pożywa, i przenosi nad nie nawet siano, które kilka dni na deszczu w pokosach leżało. Na nasienie zostawia się pierwsza trawa, ale dopiero roku trzeciego od założenia łąki. Dojrzewa w połowie Sierpnia, sprząta się, młóci i ziarno z plew czyści, jak inne trawy, co zapewne każdemu wiadomo.

Nasienia miotły rozłogowéj dostać można u pana Henryka Mette w Quedlinburgu, funt po 6½ sgr., a 100 funtów za talarów 20.

A. K.

Nowo-wynaleziona machina do młócenia zboża przez pana Vitusa Ugazy.

Machina ta ma mieć następujące własności:

1. Można ją wprowadzić w ruch, jużto za pomocą siły ludzkiéj, jużto koni, już nareszcie wody. W pierwszym razie dosyć jest dwóch ludzi do nadania jéj biegu, w drugim koń jeden, w trzecim dostateczna ilość wody, a trzech ludzi nałoży snopki na machinę i wywiąże omłóconą słomę, która ani się targa, ani barłoży.

2. Machinę tę przenosić można z jednego miejsca na drugie, lub ją stale raz nazawsze ustawić. Dwóch ludzi użytych do jéj poruszania, wymłóci czysto ziarna wszelkiego gatunku zboża tyle, ileby w tymże samym czasie wymłóciło 12stu cepami; a gdy się użyje jednego konia, lub wody, zastąpi 24ch młockarzy. Nadmienia się jeszcze i to, iż machina ta może być podług potrzeby zmniejszana, lub powiększana, i z powodu swéj prostéj budowy nie więcéj nad 200 zł. reńsk. mon. konw. kosztować będzie, a może być 15 do 20 lat używaną.

Największa zaleta téj machiny, oprócz, że nie targa słomy, wykrusza wszystko ziarno. Wiemy bowiem z doświadczenia, że młócąc żyto do siewu zaraz po jego sprzęcie, zostaje w słomie ziarna, przy troskliwym nawet dozorze, najmniéj 10%, które traci gospodarz, jeżeli omłóconą słomę użyje pod pościełkę, a daleko większą poniesie szkodę, jeżeli nią dach pokryje. Wrony i wróble w czasie zimy śnieżnéj, dowiedziawszy się o ziarnie w poszyciu, obsiadają je stadami, dziobami i pazurami niszczą.

Pan Ugazy pragnąc wynalazek swój, tyle dobrego obiecujący w gospodarstwie, upowszechnić, i to jak najprędzéj nietylko w swoim kraju, ale i za granicą, nie żądał dla siebie wyłącznego przywileju od Rządu, ale zaraz w pismach publicznych ogłosił, iż każdemu życzącemu za 5 złot. reń. mon. konw. przyśle rysunki i potrzebne objaśnienia do zrobienia rzeczonéj machiny, którą każden mechanik potrafi zrobić.

Autor wynalazku czyni jeszcze tę uwagę, że wtenczas prześle rysunki i objaśnienia, gdy zbierze dostateczną summę przedpłaty na zakrycie wydatków, jakie poczynił do dopięcia rezultatu swojéj machiny. W przeciwnym razie, gdyby kwo-

ty zamierzonéj niezebrał, przyrzeka przesłane mu pieniądze zwrócić.

Adres wynalazcy machiny do młócenia jest:

Vitus Ugazy, jubil. K. K. Straßenbau-Commissair und Mitglied mehrerer Landw. Gesellschaften.

Wien, auf der neuen Wieden-Hauptstraße Nro. 580.

Melilot modry (Melilotus coerulea).

Jestto roślina jara, wydająca nawet na lekkim gruncie i przy lichym stanie mierzwy, bardzo wielką ilość paszy. Liście i łodygi sieczone, kiedy kwiat zaczyna się rozwijać, służą do robienia zielonego sera szwajcarskiego, zwanego Szabcygier. Uprawiwszy rolę pod tę koniczynę w późnéj jesieni, można ją siać na końcu Marca, albo na początku Kwietnia, bo mrozy wiosenne nie szkodzą jéj młodym roślinkom (w roku 1838. mrozy przypadłe dnia 10. i 11. Maja, nic im niezaszkodziły). Stósunkowo do gruntu, koniczyna ta około 10. do 20. Czerwca miewa 1 $\frac{1}{2}$ do 2ch stóp wysokości, razem rozkwita i wtenczas będąc najsilniejszą, wydaje paszę obfitą w listki, jędrną, którą krowy chciwie pożerają (?) i poprawiają się tak co do ilości, jak co do dobroci mleka. Po upłynieniu 6—7 tygodni, drugie cięcie dorasta do równéj prawie pierwszemu wysokości. Od suszy, co tak jest niebezpieczną dla koniczyny białéj i czerwonéj, widocznéj nie cierpi szkody. Łodygi gęstém liściem pokryte, równie jak korzeń na parę stóp głęboki, przyciągają wszelką wilgoć i z ziemi i z powietrza, a pomimo tego wielka ilość korzonków, łącznie z nowemi wypustkami, dodają roli mierzwy. Czego dalsze próby, robione na większą skalę, niezawodnie dowiodą. Jakkolwiek bądź, zasiawszy na morgę (180 prętów kwadratowych) 10 do 14 ff. nasienia, co można zebrać z 9ciu prętów kwadrat., sama pasza zielona, prędko i łatwo schnąca, niemająca tak miąższych łodyg, jak koniczyna czerwona, wynagrodzi sowicie pracę z uprawy oddziału przeznaczonego na ugórowe pastwisko. Nasienie prawie zawsze się obrodzi i łatwe do zbierania. Koniczyna, sieczona 22. Czerwca, jeszcze wydała nasienie dojrzałe. Niesieczona zaś, zawsze dojrzewa na końcu Sierpnia.

Zdaje się rzeczą niewątpliwą, iż roślina ta, u nas dotąd nie bardzo rozpowszechniona, różnorakie ma korzyści, gdy dostarczywszy znaczną ilość paszy zielonéj, dodaje roli nieco zielonéj mierzwy, a gdzieniegdzie gospodyni mogłaby robić z téj koniczyny ser ów zielony szwajcarski, Szabcygier zwany. (Wiadomo, iż ten robi się następującym sposobem: Ser zostawiony, póki gnić nie zacznie, trze się miałko; do niego dodaje się $\frac{1}{3}$ soli i $\frac{1}{200}$ do $\frac{1}{140}$ wzmiankowanéj koniczyny utartéj na proszek.) Melilotu modrego niemożna siać ani w zboża, ani w jarzyny, ponieważ mu odbierają rosę i powietrze. Ale krowy karmione tą paszą, dają mleko daleko pożywniejsze i tłustsze, niżli po zwyczajnéj paszy.

G n ó j.

Względem gnoju rozmaite są mniemania pomiędzy gospodarzami, i bardziéj upowszechnione było, iż potrzeba koniecznie, aby podpadł fermentacyi gnój, zaczém wywieziony zostanie na rolę. Przeciwko téj potrzebie powstał najprzód Włoch Gazzeri, i nawet starał się dowieść szkodliwość tegoż. Fermentacya, działająca na skruszenie słańska, prowadziła gospodarzy na mylne mniemanie, iż

jest konieczną dla odchodów bydlęcych, których ilość o połowę zmniejsza, a wartość o 80 — 100 p. C. Doświadczenia w tym względzie przedsiębrane, potwierdziły to, i okazały, iż dając owcom przy hurtowaniu na polu tyle paszy, co w owczarni, dwa razy tyle tam będzie nagnojonego, jak z owczarni. Co do wartości, okazało się, iż 6 kwadratowych prętów, (gdzie na pręt kwadratowy wypadło 30 funtów owczego odchodu) na których 100 owiec, dobrze paszonych, stało przez noc jednę; wydało 25 p. C. więcéj we dwóch sprzętach, jak z takiéjże saméj roli, gdzie na 1 pręt kwadratowy 80—100 funtów bydlęcego gnoju przegniłego, lub 40 ff. z owczarni wywiezionego było. Przy tém doświadczeniu, wsadzano skopu przez 3 nocy do naczynia z plewami, i te ważąc, okazało się, iż przez 36 godzin odchód i uryna jednego skopu z dobrego pastwiska 6 ff. uczyniła, z czego można wziąść pomiar, ile potrzeba owiec na wygnojenie pola. Z tego wszystkiego idzie, iż ten najlepiéj zrobi, co tak często, jak będzie mógł tylko, wywozić będzie gnój na pole; tam go zaraz rozrzuci, a jak czas pozwoli, przyorze. Ten najwięcéj wygnoi, i częściéj obnidzie rotacyą pól z gnojem, a przez to do celu dójdzie.

Sposób zachowywania od zgnilizny przedmiotów zwierzęcych i roślinnych.

(**Richard Treffy**, chemik w Manchester, 23. Lipca 1838. wziął patent na ten swój sposób.)

Co do przedmiotów kwalifikujących się, wymienia następujące: Drzewo wszelkiego rodzaju, budulec, kanwy i inne materye lniane, konopne, jedwabne, wełniane i z włókien robione, przędzę w motkach, liny, powrozy, sznury, papier w pierwotnym stanie i przerabiany, pargamin i skóry tak surowe, jak wyprawiane, tudzież pióra.

Do użycia tego sposobu potrzeba naczyń stósownéj wielkości i materyi, postępowanie zaś jest takie: Mając n. p. zabezpieczyć od zgnilizny wyroby lniane, albo inne jakie materye, trzeba rozpuścić 1 funt kwasu solnego miedzi (Salzsaures Kupferoxyd), albo kwasu saletrzanego miedzi (Salpetersaures Kupferoxyd), w 5ciu garncach wody czystéj, co w wodzie ciepłéj prędzéj się uskuteczni. W innem naczyniu rozpuszcza się 1 funt popiołu natronowego (Natronasche), zawierający 45 proc. alkali, w $3\frac{1}{2}$ garnca wody, albo téż rozpuszcza się 1 funt wapna świeżo palonego w podobnéj jak wyżéj ilości wody, albo téż bierze się inne jakie alkali, albo ziemię alkaliczną w podobnéj proporcyi. W téj solucyi alkalicznéj zanarzają się przedmioty, które mają się zakonserwować na 1 do 6. godzin, stósownie do grubości ich, mieszając niekiedy solucyą, ażeby przedmioty włożone lepiéj przesiąkły, poczém gdy dosyć przejdą cieczą, wyjąwszy je, trzeba im dać osiąknąć, albo je wycisnąć i wysuszyć. Po osuszeniu zanarzają się całkiem w solucyi metalicznéj, i w niéj się zostawiają stósownie do swojéj grubości 1 — 12 godzin przewracane po kilkakroć materye, włożone dla lepszego przesiąknienia. Nakoniec wyjąwszy, suszyć je trzeba. Obojętną jest rzeczą, w któréj solucyi przedmioty najpiérw się moczą, tylko tego pilnować trzeba, żeby po maczaniu pierwszém, nim się włożą do drugiéj solucyi, materye przeschły.

Z płodami zwierzęcemi podobnież się postępuje, tylko że nie można ich maczać ani w solucyach z alkalu, ani z ziem alkalicznych. Dodać téż trzeba, iż kiedy materya nie ma być zafarbowana, n. p. do białych materyj bawełnianych, zamiast kwasu

miedzi (Kupferoxyd) bierze się kwas solny cyny (Salzsaures Zinnoxyd), którego jednak nie można używać do konserwowania matèryj lnianych, konopnych, zwierzęcych lub drzewa. Budulec i inne drzewo macza się 1—30 dni w solucyi 1 ff. kwasu solnego (Salzsaures) lub saletrzanego (Salpetersaures), miedzi (Kupferoxyd), z $5\frac{1}{2}$ garnca wody w takiéj ilości, żeby drzewo całkiem było pokryte solucyą.

Lemana sposób zamieniania słomy na massę, podobnie jak sierść zdatną do wyściełania materaców.

W tomie 33cim (Brévets d'invention) jest opisany następujący sposób pana Lemana w Paryżu, robienia ze słomy massy do wyściełania materaców, poduszek i tym podobnych rzeczy. Słoma tłoczy się do kadzi, jakich farbierze używają, tak wpuszczanych w ziemię, iż o $2\frac{1}{2}$ do 3 stóp brzegi nad nią wystają. W nich zlewa się taką ilością ługu ostrego, wapnistego lub popiołowego, że się słoma pokryje. Ażeby nie wypłynęła na wierzch, pokrywa i przyciska się stósownemi bloszkami drewnianemi. Po upłynieniu 48 godzin, wydobywa się słoma widelkami zakrzywionemi, i kładzie na połowę pokrywki kadzi, ażeby ług spłynął. Według potrzeby, to jest w miarę większéj lub mniejszéj twardości, lub miękości, trzeba słomę, wtłoczywszy w kocieł, warzyć 1 do 2 godzin. Kiedy przestać warzyć, można poznać po tém, iż kolanka słomy, ściśnięte między palcami, powinny z łatwością się rozgniatać. Przewarzona słoma włoży się w wielkie kosze, jakich używają do prania wełny, i bierze do pralni. Po wypłókaniu i wyciśnieniu wody, słoma wiesza się na sznurach jak bielizna, ażeby oschła. Póki jeszcze wilgotna, przeciera się rękoma, dla nadania jéj większéj miękości. Wszystkie rodzaje słomy mogą być użyte, ale żytnia i owsiana są najlepsze. Takowéj słomy można użyć do wyściełania, a sprężystością równa się sierści końskiéj. Chcąc po kilku latach słomę wyczyścić, trzeba ją tylko wypłókać w czystéj wodzie, po czém dawniejszą odzyska sprężystość. Koszta tego wszystkiego są bardzo małe, a od robactwa słoma takowa daleko mniéj cierpi, jak wszelkie inne massy, których używają do wyściełania.

Statystyka gospodarcza.

Anglia posiada:

Ról i ogrodów	7,755,000	hektarów,
łąk i pastwisk	10,956,000	"
nieuprawnych	6,002,000	"
nieurodzajnych	6,351,000	"
Ogółem...	31,064,000	hektarów.

Francya posiada:

Roli.............	25,559,000	hektarów,
Łąk........... ...	4,834,000	"
Winnic...........	2,135,000	"
Zarośli...........	7,422,000	"
Ogrodów........	644,000	"
Pastwisk........	8,824,000	"
Stawów.........	209,000	"
Lasy, drogi, wody, budynki i place.........	3,139,000	"
Ogółem...	52,766,000	hektarów.

Rozmaitości.

Generał Papkow w Krasnoikut, w ekaterynosławskiéj gubernii, sprowadził r. 1814.

przez Trapezund kozy angorskie, których stado znacznie pomnożył. Przedając z nich bardzo cienki produkt, przynosi mu sztuka 100 rubli rocznie. Na rozpłód przedaje tryka po 225 rubli, a kozę po 175 rubli.

Ćwikłę, czyli buraki, najdawniéj i w największéj rozciągłości uprawiają w Szwabii na pastwę dla bydła, i tam wten sposób z nią się obchodzą: — Przy trzypolowém gospodarstwie, po sprzęcie owsa, gnój przyorują. Z wiosny odwracają, a w trzy tygodnie, ku końcowi Kwietnia, orzą na dobre w ten sposób, aby każda skiba znacznie wyniesioną została, w odległości 1½ stopy; na grzebieniu téj sadzą po 2—4 ziarn, które obsypują ziemią i przydeptują. Jak tylko wypustki okażą się, zaraz obdziabują na 3 do 4 cali w głąbsz i czysto opełają. To powtarzają na początku i w końcu Czerwca, wyrywając zbytnie i zostawiając po jednéj tylko wypustce, wyrwanemi dosadzając próżne miejsca. — W Sierpniu, przy ogrzebywaniu, w niektórych miejscach uważają za dobre, aby ćwikłę z wierzchu odsłonić ze ziemi. Podlewanie gnojówką jest zwyczajne tam, lecz uważają na to, aby w serce wypustki ćwiklanéj nie dostała się gnojówka. — Obłamywanie z liści uważają za szkodliwe. Za zwykły sprząt biorą z morgi 140 centn. — Zachowują je tak, jak kartofle, przez zimę w kopcach lub dołach, i niemi pasą aż do zielonéj paszy bydło i konie, drobno je siekając i mieszając z plewami lub sieczką ze słomy i siana.

We Francyi północnéj aklimatyzowali kasztany słodkie przez kopulizowanie na dębach, co możnaby i u nas próbować.

Dziennik gospodarczy, w Koburg wychodzący, utrzymuje, iż owies zasiany w Lipcu, i dwa razy przed zimą zesieczony w ten sposób, aby kłosów nie puścił, przemienia się na wiosnę w żyto! (?) Bardzo przytém powstaje na tych, którzy temu wierzyć nie chcą.

Zakładanie sztucznych łąk i irrygacyi jest teraz szczególniéj z wielkiém powodzeniem prowadzone przez hrabiego Gersdorff w Jannowitz, w Luzacyi. Życzący sobie powziąść praktycznych wiadomości w tym względzie, mogą się tam udawać, gdyż nawet przyjmują tam na naukę młodych ludzi i parobków.

We Francyi używają teraz nowy rodzaj modrego, które odświeża zupełnie bieliznę, żółtość jéj odejmuje, i jest daleko lepsze, jak dotąd używane. Robią je w ten sposób: Na dwie kwarty wody bierze się 5 łótów utartego niebieskiego drzewa. Po godzinie gotowania, dodaje się 5 łótów ałunu czyszczonego i 1½ kwintli indigo na pył startego, co się razem na nowo zagotuje i potém przefiltruje.

Stósunek bydła do roli, wewzględzie mierzwy, jest często bardzo mylnie brany, i tak utrzymuje wielu, nawet i Thaer, iż na jednę morgę dosyć jest jedna owca, lub na 10 morgów 1 krowa, lecz w tym razie ledwieby się ⅙ pola wygnoiło. Tam, gdzie się ma wygnoić ⅓ pola, po 100—110 funtów mierzwy na pręt kwadratowy, wypada na 5 mórg silną sztukę bydła, dobrze na stajni paszoną. To gospodarz zastanawiający się łatwo może sobie obrachować, bo z 5ciu morgów, ⅓ co ma być wymierzwioną, jest 300 kwadratow. prętów, a na to, aby dostarczyło jedno bydlę dostatecznéj mierzwy podług zasady zwyż wspomnionéj, musi być niemałe, tęgo pasione, gnój dobrze dościłany, a z nim dobrze się obchodzić trzeba, aby się nie spalił, i wystał na te ⅓ przestrzeni z 5ciu morg. Ci, co są za zdaniem Thaera, niech okażą, czy 1 sztuka bydła jest w stanie wymierzwić 600 kwadratowych prętów.

Z madią (madia sativa) robione doświadczenia w ostatnim roku, okazały, iż na świeżym gnoju nic nie jest lepszą od téj, co po kartoflach sianą była. Powtóre, iż jéj nieszkodził taki mróz, który zwarzył rzepak i pączki owocowych drzew, byle tylko niezbyt długo trwał. Na kruchéj roli dosyć jest 6 funtów nasienia na morgę. Średnia rola, dobrze osuszona, jest dla niéj najprzydatniejsza, a na głębokiéj ginie. Od początku Maja siana, najlepiéj się udaje i najwięcéj wydaje,

gdy jest w rzędach raz obradlona i drugi raz opełta. W składy siana dostaje się najprzód na grzbiecie, i gdy pogoda służy, można czekać, aż dójdzie niżéj stojąca, lecz gdy deszcze nadejdą przy sprzęcie, jest zwykle strata. Do poprzedzenia oziminy, znajdziono ją bardzo przydatną. Po kartoflach zasiana, bez świeżego gnoju, na średniéj roli, wydała z morgi 3—4 szefle, a czystego dochodu 47 złot. reńskich, wydając ze szefla 58½ funt. oleju.

Wełny, wprowadzonéj do Anglii 1838 r. było 52,606,496 ff.; z tego same Niemcy dostarczyły 28,000,000 ff., lecz, co najwięcéj uderza, iż z osad zaledwie powstających, Neu-süd-Wales i Van-Diem, 8,000,000 ff. było, i to w progressie postępując, naszéj wełnie zagraża na przyszłość.

Szparagów w Anglii wiele potrzebują na zaopatrzenie okrętów wypływających, i aby wielkie wyrastały, mają zwyczaj dla nich taranem ubijać ziemię zregulowaną.

Rosada kapuściana aby pewniéj się przyjęła, trzeba korzonki w niéj przed sadzeniem zamaczać w wodzie, gdzie glina z krowieńcem rozpuszczone są.

Nasienie ciernia, tak trudne do wypuszczania, po zbiorze wsadza się w ziemię, przykrytą darnią, zkąd na wiosnę wyjmuje się i zamacza w gnojówce, i dopiero na dobre się sadzi, gdy kły wypuści.

W Monachium, w technicznym instytucie przemysłowym, może każdy dostać na żądanie, za bardzo małém wynagrodzeniem, wszelkie modele machin, jakie tylko exystują, również modele różnego rodzaju ogrzewań, oszczędzających opał. Te modele są tak dokładnie zrobione, iż mogą służyć za wzór do przedsięwzięcia, i tak lekko są robione z papy, iż je łatwo przesyłać można.

Zwrócić wypada uwagę ślósarzy, robiących zawiasy do drzwi i okien, iż powinni jeden czop o wpołowę wyższy zrobić od drugiego, gdyż to przy wstawianiu ułatwia robotę, często bardzo mozolną.

Tygodnik (Wochenblatt), wychodzący w Stuttgardzie, zawierający zawsze interessujące, najpraktyczniejsze i nauczające szczegóły dla gospodarzy; uprasza tych, co madia sativa uprawiali, aby mu donieśli o skutkach z tegoż. To jest najskuteczniejszy środek, aby się przekonać o dobroci jakiego odkrycia, gdy się doświadczenia zewsząd stwierdzą.

Żelazo jako środek przeciw zgniciu wody. Żelazo rdzewieje tylko w wodzie, mającéj w sobie powietrze, ale nigdy w czystéj. Wciąga w siebie kwasoród z powietrza, a nie z wody. Gdy się włoży żelazo w zamkniętą flaszkę, wodą napełnioną, cały kwasoród, zawierający się w powietrzu, objętém w wodzie, wciągnie do siebie żelazo, i to utworzy rdzę na nim. Po czém włożone inne żelazo w tę samą wodę, nie okaże rdzy, bo pierwsze żelazo zużyło to, co kształci rdzę. Woda bez kwasorodu, nie może gnić, a przeto żelazo jest środkiem naprzeciw temu, odejmując jéj kwasoród. — W blaszance dobrze zamkniętéj, najlepiéj się więc trzyma woda. — W beczki włożone kawałki żelaza, skutecznemi się okazują dla wody, tak na okrętach, przy parowych machinach, gorzelniach i t. d., aby niedopuścić scuchnienia wodzie. — W naczyniu szklannem nalana woda na opiłki żelazne, zdolna jest 6 miesięcy pijawki żywo utrzymać. — Kto naprzykład w kwieciarni niechce mieć złego zapachu z wody tam trzymanéj, niech kilka gwoździ w nią wrzuci, a pozbędzie się tego. — (Z technicznéj chemii P. Runge.)

Kurnik, chcąc aby drobiazg dobrze się trzymał i dochód przynosił, trzeba by był przestworny, dobrze wytrynkowany, z sufitem i jastrychem „żeby nigdzie nie było szpar“, gdzieby się robactwo mogło trzymać. — Okno powinno być obszerne, do otwierania, aby był jasny i przewiewny kurnik, a w środku z kratą, żeby nawet w nocy otwarty mógł być, póki nie nastaną zbyt mocne mrozy. — Gdy można ciepło z obór wpuszczać do kurnika, natenczas i w zimie ciągle kury nieść

będą. Grzędy powinny być wygodne, na $1\frac{1}{2}$ cala szerokie, i tak urządzone, aby na górze siedzący drobiazg, nie pruszył na spodni, i nie zbyt blisko ściany. — Jastrych w lecie piaskiem i igliwiem posypany, co dzień wymiatać potrzeba, a w zimie słomę można dłużéj trzymać. — Często trzeba bilić ściany i grzędy, lecz rano przy ciepłym dniu, aby wyschło przed wpuszczeniem drobiazgu. — Gniazda z desek, trzeba wykadzać słomą spaloną. — Dla odzwyczajenia kur od psucia jaj, wkładają się kamienie, lub téż gipsowe jaja, które się uleją w wydętém jaju, i upolerują po odjęciu łupiny.

L.

Madia sativa, co raz więcéj rozszerzająca się pomiędzy ziemiopłodami w gospodarstwach, które postępy robią z nowemi odkryciami, była sprowadzoną z Chili, gdzie jest domową. — Oléj ztąd ciągnięty, jest daleko smaczniejszy od naszego dotychczasowego, i następujący jest jego skład: 45 procentów płynnego olejnego tłuszczu, 40 pC. stearinu, i 15 pC. gliceriu, miodowatego soku. — Należy do klassy syngnesiów w botanice, nie lubi mokrego i gliniastego gruntu, a na leko pulchnéj roli wyrasta do 2ch stóp, gdy jéj położenie i czas służy. Niecierpi cienia. — Na odwróconéj roli sieje się pod walec, a póki się nie wzniesie, trzeba pleć; więc dla tego byłoby lepiéj, aby w rzędy była sianą. — W $3\frac{1}{2}$ miesiąca dostaje się, i jak tylko ciemnieje ziarno, trzeba ją wyrywać, gdyż inaczéj łatwo wypada ziarno. Zebrawszy, uważać trzeba, żeby się nie sparzyła, i spiesznie wymłóciwszy, lepszy jest oléj, gdy zaraz się go wybije. — Przed wybiciem wypada ziarno wymyć i wysuszyć, od czego dobroć oleju zawisła. Zwykle wydaje oleju $\frac{1}{3}$ swego ciężaru. Z 50 kwadratow. stóp można mieć oleju $1\frac{1}{2}$ funta. W rzędach siana, na roli merglowanéj i dobrze obrabianéj, najwięcéj wydaje.

W gazecie politechnicznéj, wychodzącéj w Nürnbergu, czytamy co następuje:

W Paryżu od roku 1831 do 1838 powiększyła się ludność od 774,009 do 909,000. Liczba kupczą z 784 na 920, a samym przemysłem trudniących się, z 44,726 na 67,759. — Taki nadzwyczajny postęp, może tylko sprawić nieograniczony niczem przemysł, i wolność zupełna, gdyż to przechodzi wszelką możność urządzeń władz policyjnych w mieście, gdzie w latach siedmiu o 23,013 ludzi przemysłem trudniących się, czyli na dzień przeszło o 9 powiększa się. W Niemczech same podania o to, i trudności w tym względzie robione, byłyby dostateczne zajęcia pół wieku czasu i niezliczoną ilość rys papieru.

Towarzystwo rólnicze, odbywające narady w Gnieźnie, z powodu zatrudnień członków około wełny, zniesło na rok bieżący zgromadzenie Komitetu w dniu 15. Maja i zgromadzenie zwyczajne, w dniu 1. Czerwca przypadające.

Gniezno, dnia 1. Marca 1840.

Zastępca Prezesa.

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego kassyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie **1** tal. **15** sgr., czyli **9** złp., i przyjmuje się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.